ZEITENWENDE(N)

Zmiana ról w Europie?

Polska i Niemcy w przebudowie europejskiego bezpieczeństwa

Agnieszka Łada-Konefał | Iwona Reichardt

Główne wnioski

- Pełnoskalowa wojna Rosji przeciwko Ukrainie, która rozpoczęła się 24 lutego 2022 roku zmieniła sytuację bezpieczeństwa w Europie. Przyczyniła się również do dyskusji na temat redefinicji roli Polski i Niemiec oraz europejskiego przywództwa w nowej rzeczywistości geopolitycznej.
- Podobny wpływ na zmianę myślenia o europejskim bezpieczeństwie miało zwycięstwo Donalda Trumpa i prowadzona przez jego administrację polityka zagraniczna.
- Dla trwałości i głębokości tych przemian ważne są takie czynniki jak polityczna sprawczość obu państw, zdolność do przezwyciężenia ograniczeń wewnętrznych oraz zbudowanie nowego, rzeczywiście partnerskiego modelu współpracy polsko-niemieckiej.

25 KEW Kolegium Europy Wschodniej
DEUTSCHES POLEN INSTITUT
TECHNISCHE UNIVERSITÄT CHEMNITZ
DEUTSCH POLNISCHE WISSENSCHAFTS STIFTUNG | POLSKO NIEMIECKA FUNDACJA NA RZECZ NAUKI

Europejskie środowisko bezpieczeństwa ulega obecnie przebudowie. Wymusiły ją dwa przełomowe wydarzenia ostatnich lat. Najpierw pełnoskalowy atak Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku poskutkował zmianą polityki zagranicznej Niemiec wobec Europy Wschodniej. Zmianę tę ówczesny kanclerz Olaf Scholz nazwał *Zeitenwende*[1]. Potem do Białego Domu wrócił Donald Trump. Jego polityka po 20 stycznia 2025 roku podważa dotychczasowe założenia dotyczące trwałości amerykańskiego zaangażowania w bezpieczeństwo Europy. Zmianę tę można uznać za epokową.

Siła rażenia każdego z tych wydarzeń wykroczyła poza modyfikację środowiska bezpieczeństwa na kontynencie europejskim. Za ich sprawą zaistniały warunki do redefinicji ról państw europejskich. Skutki rosyjskiej agresji przesunęły geopolityczny środek ciężkości Europy na jej wschodnią flankę, a reorientacja polityki Stanów Zjednoczonych nasiliła presję na Europejczyków, by w większym stopniu samodzielnie odpowiadali za bezpieczeństwo swojego kontynentu. W rezultacie pytanie o przyszłą architekturę bezpieczeństwa Europy zyskało dodatkowy wymiar – pytania o nowe przywództwo.

Zmiana w szczególny sposób dotyczy Polski i Niemiec. Już w pierwszych miesiącach wojny Niemcy, jako największe państwo Unii Europejskiej, zostały zmuszone do rewizji dotychczasowej polityki wobec Rosji oraz własnego rozumienia odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europy. Polska natomiast, dzięki swojemu położeniu geograficznemu, wieloletnim ostrzeżeniom przed rosyjskim rewizjonizmem oraz bezprecedensowemu zaangażowaniu we wsparcie Ukrainy w pierwszych miesiącach wojny, zyskała możliwość odgrywania znacznie ważniejszej roli niż kiedykolwiek wcześniej. Tym samym zaistniały okoliczności sprzyjające redefinicji stosunków polsko-niemieckich oraz pozycji obu państw w Europie.

Sam potencjał nie przesądza jednak o przywództwie. W niniejszym opracowaniu przywództwo jest rozumiane nie jako dominacja jednego państwa nad pozostałymi, lecz jako zdolność do definiowania wspólnych celów, budowania koalicji oraz inicjowania działań akceptowanych przez pozostałych uczestników współpracy europejskiej. Oznacza ono zarówno możliwość wpływania na kierunek rozwoju Europy, jak i gotowość do ponoszenia politycznych, gospodarczych i społecznych kosztów związanych z przyjęciem takiej roli. Dylemat ten dobrze oddaje znana formuła „guns versus butter" (broń kontra masło) – dotyczy napięcia między wydatkami państwa na bezpieczeństwo a społecznymi oczekiwaniami dobrobytu.

Punktem wyjścia niniejszego tekstu jest hipoteza, że po 24 lutego 2022 roku rola Polski w Europie rzeczywiście uległa zmianie. Wynikało to zarówno z długofalowego rozwoju potencjału państwa, jak i z przemian zachodzących w europejskim środowisku bezpieczeństwa, w tym z załamania się dotychczasowej polityki Niemiec wobec Rosji. Dzisiaj, w 2026 roku, widać, że wzrost znaczenia Polski nie przełożył

1 Olaf Scholz, *Regierungserklärung von Bundeskanzler Olaf Scholz am 27. Februar 2022*, Die Bundesregierung, 27.02.2022, https://www.bundesregierung.de/breg-de/aktuelles/regierungserklaerung-von-bundeskanzler-olaf-scholz-am-27-februar-2022-2008356 (dostęp: 10.07.2026).

się ani na jej trwałe przywództwo w Europie, ani na zasadniczą zmianę w relacjach polsko-niemieckich. Zmieniły się również relacje polsko-ukraińskie: doszło do kilku znaczących napięć na tle ekonomicznym i historycznym.

Niniejszym artykułem otwieramy cykl badań realizowanych w ramach projektu ***Zeitenwenden* w relacjach polsko-niemieckich? Nowa rola Polski w Europie po 24 lutego 2022 r.** Celem projektu jest przedstawienie głównych hipotez badawczych oraz wstępnych ustaleń dotyczących zmieniającej się pozycji Polski i Niemiec w europejskiej polityce bezpieczeństwa. Zaprezentowane tezy zostaną następnie poddane weryfikacji na podstawie wywiadów pogłębionych, badań sondażowych oraz analizy treści.

Niemcy i Polska wobec przywództwa

Niemcy i Polska odmiennie postrzegają rolę przywództwa. Różnice te wynikają z doświadczeń historycznych, kultury strategicznej oraz sposobu definiowania odpowiedzialności państwa w polityce międzynarodowej. W efekcie każde z państw inaczej reaguje na pojawiające się możliwości odgrywania bardziej aktywnej roli w Europie.

W Niemczech pojęcie przywództwa (*Führung*) jest obciążone historycznie, zwłaszcza w obszarze polityki bezpieczeństwa. Część elit politycznych i społeczeństwa nadal uważa, że Niemcy powinny unikać działań, które mogą zostać odebrane jako dążenie do dominacji. Podobne obawy względem Niemiec przez lata wybrzmiewały także wśród elit rządzących i społeczeństw kilku państw europejskich, w tym Polski. Co więcej, w państwie związkowym, a takim jest Republika Federalna Niemiec, proces decyzyjny toczy się na wielu poziomach i angażuje wiele podmiotów. Ta specyfika ma wpływ na inne działania państwa, w tym na jego kulturę strategiczną i politykę zagraniczną. Dlatego mimo potencjału gospodarczego i politycznego Berlin częściej stara się brać na siebie obowiązki mediatora, nie zaś jednoznacznego lidera.

Taka postawa stworzyła lukę przywódczą. Od Niemiec, ważnego gracza politycznego i gospodarczego w Europie, oczekiwano inicjatyw i odpowiedzialności adekwatnych do jego pozycji, lecz niemieckie elity, świadome historycznych ograniczeń oraz nieufności części partnerów, niejednokrotnie unikały działań, które były obciążone ryzykiem uznania ich za hegemoniczne. Dla funkcjonowania Unii Europejskiej znaczenie Niemiec pozostawało fundamentalnie ważne, lecz kraj ten nie zawsze był gotowy, by pełnić obowiązki politycznego lidera wspólnoty.

Dylemat Niemiec dobrze oddało wystąpienie Radosława Sikorskiego w Berlinie podczas kryzysu strefy euro w 2011 roku. Ówczesny (i obecny) minister spraw zagranicznych RP stwierdził: „Mniej zaczynam się obawiać niemieckiej potęgi niż niemieckiej bezczynności. […] Nie możecie sobie pozwolić na porażkę przywództwa. Nie możecie dominować, lecz macie przewodzić reformom"[2]. Napomnienie Sikorski dopełnił

2 Radosław Sikorski, *Polska a przyszłość Unii Europejskiej*, przemówienie na forum Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik (DGAP), Berlin, 28.11.2011, https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-wystapienie-ministra-sikorskiego-w-berlinie-pelna-tresc,nId,909005 (dostęp: 10.07.2026).

konstruktywnym przekazem: „Jeżeli włączycie nas w proces podejmowania decyzji, możecie liczyć na wsparcie ze strony Polski"[3]. Warszawa wysłała jeden z pierwszych tak wyraźnych sygnałów, że oczekuje od Berlina większej odpowiedzialności za przyszłość Europy, pod warunkiem partnerskiego charakteru tego przywództwa.

Polskie podejście do przywództwa ukształtowały odmienne doświadczenia historyczne. Niemiecka okupacja, a następnie ponad cztery dekady podporządkowania Związkowi Radzieckiemu sprawiły, że przez znaczną część XX wieku Polska nie miała szans na samodzielną rolę regionalną. Dopiero po 1989 roku zaczęła ujawniać ambicje w tym zakresie.

Wzrost polskich aspiracji wynikał między innymi z rozwoju gospodarczego Polski oraz rosnącej świadomości własnego potencjału – najpierw dostrzegły go przede wszystkim elity polityczne. Już od lat 90. XX wieku kolejne rządy w Warszawie starały się budować formaty współpracy, w których Polska mogła odgrywać bardziej aktywną rolę. Do najważniejszych należały Grupa Wyszehradzka, czyli forum współpracy Polski, Czech, Słowacji i Węgier, oraz Partnerstwo Wschodnie – ta inicjatywa służyła zacieśnianiu relacji z państwami Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego. Oba formaty wzmacniały pozycję Warszawy w Europie Środkowej i Wschodniej oraz podkreślały znaczenie polityki wschodniej dla bezpieczeństwa kontynentu.

Ambicje przywódcze Polska wyraźniej akcentowała po objęciu rządów przez Prawo i Sprawiedliwość w 2015 roku. Coraz mocniej manifestowała aspiracje do odgrywania roli regionalnego lidera, między innymi rozwijała inicjatywę Trójmorza i format współpracy polsko-ukraińsko-litewskiej – Trójkąt Lubelski. Jednocześnie konfrontacyjna retoryka polskich polityków kierowana do Niemiec i instytucji Unii Europejskiej coraz wyraźniej ograniczała gotowość części partnerów do akceptacji polskiego przywództwa, ze szkodą dla trafnej diagnozy, którą polscy analitycy sformułowali na temat zagrożenia ze strony Rosji.

Pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę istotnie zmieniła tę sytuację. Załamały się założenia niemieckiej polityki wobec Rosji, potwierdziły się zaś formułowane przez Polskę i państwa bałtyckie przestrogi przed rosyjskim rewizjonizmem. Nie znaczyło to jednak, że automatycznie zmieniła się pozycja Polski w Europie. Trafna diagnoza zagrożeń zwiększyła wiarygodność Warszawy, lecz nie przesądzała o uznaniu jej za jednego z liderów europejskiej polityki bezpieczeństwa. Postrzeganie własnej roli przez Polskę nie wystarczało, podobnie musieli ją postrzegać jej partnerzy, przede wszystkim Niemcy.

Zmiana rządu w Polsce w 2023 roku stworzyła korzystniejsze warunki dla odbudowy relacji polsko-niemieckich. W Berlinie oczekiwano bardziej przewidywalnej współpracy i odejścia od konfrontacyjnej retoryki, Warszawa liczyła na powrót do partnerskich relacji z najważniejszymi państwami Unii Europejskiej. Oczekiwania te spełniły się jedynie częściowo. Choć język polskiej polityki wobec Niemiec uległ wyraźnemu złagodzeniu, nie przełożyło się to na istotne zwiększenie aktywności Polski w inicjowaniu nowych przedsięwzięć europejskich lub polsko-niemieckich.

3 Tamże.

Można zatem postawić hipotezę, że ograniczona aktywność Warszawy nie wynika wyłącznie z uwarunkowań międzynarodowych, znaczenie miała również polityka wewnętrzna. Pod ciągłą presją ze strony ugrupowań prawicowych oraz w obawie przed oskarżeniami o nadmierną bliskość z Niemcami obecny rząd ma opory przed pełniejszym czerpaniem ze sprzyjającej sytuacji geopolitycznej.

Nowa szansa dla Polski

Aby państwo wysunęło się na pozycję przywódcy i w niej się sprawdziło, potrzebuje zarówno potencjału, jak i sprzyjającego kontekstu geopolitycznego. Kryzysy międzynarodowe często prowadzą do redefinicji istniejącego układu sił, otwierają przestrzeń dla nowych aktorów. Takim właśnie momentem przełomowym była pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę. Zachwiała dotychczasowym porządkiem bezpieczeństwa w Europie, podważyła wcześniejsze założenia wspólnotowej polityki wobec Rosji i otworzyła furtkę do przetasowań w europejskiej hierarchii wpływów.

Dla Polski był to moment wyjątkowy. Ponieważ graniczy z Ukrainą, Rosją i Białorusią, znalazła się w centrum wydarzeń. Wykorzystała swoje atuty – jest największym państwem przyfrontowym Unii Europejskiej i NATO oraz największym państwem regionu Europy Środkowo-Wschodniej – by obsadzić się w roli głównego zaplecza logistycznego dla pomocy wojskowej i humanitarnej kierowanej do Kijowa. Jednocześnie wieloletni rozwój gospodarczy oraz konsekwentne wzmacnianie potencjału obronnego sprawiły, że Warszawa dysponowała znacznymi możliwościami oddziaływania.

Znaczenie Polski wzrosło również dlatego, że bez precedensu w dotychczasowej historii wzrosła wartość doświadczeń Europy Środkowo-Wschodniej z imperialną polityką Rosji. Ostrzeżenia Warszawy oraz państw bałtyckich przed rewizjonistyczną polityką Kremla wiele stolic przez lata uważało za przesadzone. Po 24 lutego 2022 roku znalazły potwierdzenie. Dlatego już w pierwszych miesiącach wojny Polska zaczęła być postrzegana jako państwo konieczne dla organizacji wsparcia dla Ukrainy i współkształtowania odpowiedzi Zachodu na rosyjską agresję. Symbolicznie nową rolę Polski wypromowała polska dyplomacja hasłem „Polska pierwsza do pomocy" (Poland first to help)[4]. Dobrze oddawało zarówno skalę zaangażowania państwa, jak i mobilizację społeczeństwa.

Rola państwa w stosunkach międzynarodowych wynika z dwóch grup czynników. Na pierwszą składają się uwarunkowania strukturalne, między innymi położenie geograficzne, potencjał gospodarczy, liczba ludności, środowisko bezpieczeństwa. Drugą definiuje sprawczość polityczna, rozumiana jako zdolność elit do formułowania

4 Przyjęte w polskiej komunikacji dyplomatycznej po 2022 roku hasło „Poland first to help" świadomie nawiązywało do hasła z czasów II wojny światowej: „Poland first to fight". Pierwotne hasło podkreślało, że we wrześniu 1939 roku Polska jako pierwsze państwo stawiła zbrojny opór III Rzeszy; współczesna modyfikacja przeniosła akcent z walki zbrojnej na pomoc humanitarną, wojskową i społeczną udzielaną Ukrainie po rozpoczęciu pełnoskalowej rosyjskiej agresji 24 lutego 2022 roku. Zestawienie obu haseł budowało analogię między polską postawą w czasie II wojny światowej a rolą Polski jako państwa „pierwszego do pomocy" Ukrainie i jej obywatelom.

długofalowej strategii, budowania koalicji, inicjowania nowych formatów współpracy oraz konsekwentnie realizowanej polityki zagranicznej. Dopiero współwystępowanie wszystkich potrzebnych elementów pozwala przekształcić korzystną sytuację geopolityczną w trwały wzrost znaczenia państwa[5].

Po 2022 roku uwarunkowania strukturalne Polski sprzyjały zaaktywizowaniu jej roli w Europie, lecz zabrakło konsekwentnie realizowanej strategii politycznej. Kolejne polskie rządy nie zbudowały szerokiego konsensusu w sferze celów, instrumentów oraz kosztów polskiego przywództwa. W rezultacie Polska nie wykorzystała wyjątkowo sprzyjającej sytuacji geopolitycznej dla trwałego wzmocnienia swojej pozycji w Europie.

Sprawczość Polski ograniczyły też czynniki zewnętrzne. W Europie coraz większego znaczenia nabierała polityka oparta na krótkoterminowym reagowaniu na kryzysy, rozmywała się zaś długofalowa wizja rozwoju Unii Europejskiej. Równocześnie konflikt na Bliskim Wschodzie oraz zmiana priorytetów Stanów Zjednoczonych zwiększały presję na państwa europejskie, by przejmowały odpowiedzialność za bezpieczeństwo kontynentu. Przed Polską złożona sytuacja otwierała nowe możliwości, lecz podnosiła poprzeczkę państwom aspirującym do roli lidera.

W polityce wewnętrznej rząd Donalda Tuska deklarował odbudowę relacji z Niemcami i aktywniejszą rolę Polski w Europie, lecz trudno wskazać spójną strategię realizacji tych celów. Ponadto w ostatnich latach rośnie presja ugrupowań skrajnie prawicowych; ten czynnik ogranicza rządowi pole manewru zarówno w relacjach z Niemcami, jak i wobec Ukrainy.

Nasuwa się wniosek, że po 2022 roku zaistniały dla Polski wyjątkowo korzystne warunki dla wzmocnienia jej pozycji w Europie, lecz z tego potencjału nie wykluło się trwałe przywództwo. O tym, czy szansa została jedynie odłożona w czasie, czy bezpowrotnie utracona, zdecydują kolejne lata oraz zdolność polskich elit do wypracowania spójnej strategii działania w zmieniającym się środowisku bezpieczeństwa.

Dlaczego Polska nie wykorzystała szansy?

Oprócz sprzyjającego kontekstu geopolitycznego trwałe wzmocnienie pozycji Polski w Europie wymaga zdolności do działania w ramach proeuropejskich. Członkostwo w Unii Europejskiej daje Polsce instrumenty wpływu na przyszłość kontynentu, politykę zagraniczną wspólnoty oraz rozwój europejskich zdolności obronnych. Na członkostwie Polski w Unii Europejskiej przez lata opierał się szeroki konsensus polityczny i społeczny; w ostatnim czasie coraz częściej jest ono przedmiotem sporu. Część prawicowych środowisk politycznych, przede wszystkim Konfederacja i Konfederacja Korony Polski, przedstawia Unię Europejską jako ogranicznik suwerenności państwa, akcentuje zwłaszcza koszty członkostwa, obowiązki wynikające z regulacji unijnych oraz ich wpływ na krajową politykę gospodarczą i społeczną. W tej narracji

5 Fareed Zakaria, *From Wealth to Power: The Unusual Origins of America's World Role*, Princeton University Press, Princeton (NJ) 1998, s. 5–41.

rzadko pojawia się refleksja nad korzyściami z integracji europejskiej oraz nad możliwościami realnego współkształtowania wspólnoty od wewnątrz.

Tego rodzaju przekaz wpływa na postawy społeczne. Obecnie, choć poparcie dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej pozostaje wysokie, rośnie odsetek osób, które deklarują gotowość do jej opuszczenia. W maju 2026 roku stanowisko takie wyraziło około 15% respondentów pracowni Opinia24[6]. Nawet jeśli część polityków kwestionujących decyzje unijne deklaruje, że nie dąży do polexitu, logika rywalizacji o coraz bardziej antyeuropejski elektorat może z czasem ograniczać możliwość wycofania się z tej retoryki. Doświadczenie Wielkiej Brytanii sprzed referendum w 2016 roku pokazało, że antyunijna mobilizacja, początkowo używana do prowadzenia polityki krajowej, zyskała własną dynamikę, z poważnymi konsekwencjami w polityce zagranicznej.

Drugim ograniczeniem jest rozbieżność między rosnącymi aspiracjami społecznymi a zdolnością państwa do ich przełożenia na konsekwentną strategię. Polacy coraz częściej uważają swoje państwo za ważnego aktora europejskiego, niekiedy wręcz jednego z najważniejszych aktorów. Przekonanie to nie jest przypisane do jednej opcji politycznej, choć różne środowiska odmiennie definiują sposób realizacji tej roli. Z badań opinii publicznej wynika, że poczucie znaczenia Polski w Europie współistnieje z przekonaniem o nie zawsze wystarczającym respektowaniu głosu Warszawy. W 2024 roku aż 47% respondentów uważało, że w Unii Europejskiej stanowisko Polski nie jest dostatecznie szanowane; pogląd ten dominował zwłaszcza wśród wyborców Prawa i Sprawiedliwości oraz Konfederacji. Odmienną opinię wyraziło wówczas 40% społeczeństwa (70% wyborców Koalicji Obywatelskiej i 57% wyborców Nowej Lewicy)[7].

Uznanie aspiracji danego państwa przez jego partnerów rzeczywiście jest konieczne w polityce międzynarodowej. Gotowość innych państw europejskich do akceptowania większej roli Polski była silnie powiązana z oceną kierunku wewnętrznej i europejskiej polityki Warszawy. Dlatego obsadzenie Polski w roli lidera Europy Środkowo-Wschodniej, zdolnego reprezentować interesy państw regionu i skutecznie przedstawiać je innym państwom unijnym, wymagało od niej zarówno odpowiedniego potencjału politycznego i gospodarczego, jak i zdolności do budowania konstruktywnych relacji z kluczowymi partnerami, przede wszystkim z Niemcami i Francją.

Osłabienie tych relacji w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości ograniczyło postrzeganie Polski jako skutecznego rzecznika interesów regionu. Część państw Europy Środkowo-Wschodniej zaczęła szukać alternatywnych kanałów wpływu na proces decyzyjny w Unii Europejskiej. Pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę częściowo zmieniła tę sytuację, ponieważ zaangażowanie w pomoc Ukrainie, trafność

6 PAP, *Polacy nie chcą polexitu. Najnowszy sondaż nie pozostawia złudzeń*, Onet Wiadomości, 8.05.2026, https://wiadomosci.onet.pl/kraj/polacy-nie-chca-polexitu-poparcie-dla-ue-zdecydowanie-wyzsze-sondaz/9fjbve5 (dostęp: 10.07.2026).

7 *Dojrzali i asertywni. Polki i Polacy o Unii Europejskiej*, More in Common Polska, kwiecień 2024, https://www.moreincommon.pl/nasze-projekty/dojrzali-i-asertywni-polki-i-polacy-o-unii-europejskiej (dostęp: 10.07.2026).

wcześniejszych diagnoz dotyczących Rosji oraz usytuowanie Polski zwiększyły jej znaczenie niezależnie od krajowych uwarunkowań politycznych.

Wybory parlamentarne oraz zmiana władzy w 2023 roku otworzyły kolejne możliwości. Pod rządami Donalda Tuska Polska otrzymała w Brukseli i stolicach państw członkowskich znaczący kredyt zaufania. Unijni politycy i urzędnicy oczekiwali bardziej konstruktywnej, przewidywalnej i aktywnej polityki europejskiej, a pozycja Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego wzmacniała przekonanie, zwłaszcza w kręgach demokratycznych, że Warszawa ponownie zostanie jednym z ważnych współtwórców polityki europejskiej. W Niemczech liczono na nowy etap relacji dwustronnych i powrót do dialogu partnerskiego. Oczekiwania te spełniły się częściowo. Zmianie uległ przede wszystkim język polityki; skala nowych inicjatyw i konsekwencja działania nie wzrosły.

Szansy dotychczas nie wykorzystano również z powodu sytuacji w Niemczech. Działania i reakcje Berlina są konieczne dla redefinicji roli Polski w Europie. Tę zależność trafnie uchwycił kiedyś Roderich Kiesewetter, poseł CDU, ekspert do spraw polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Powiedział, że niemiecki dobrobyt „opiera się na samodzielnie wybranym systemie zależności: tania energia z Rosji, tanie surowce i łańcuchy dostaw z Chin, tanie bezpieczeństwo zapewniane przez Stany Zjednoczone, przerzucanie kwestii bezpieczeństwa na solidarność sojuszniczą"[8]. Dzisiaj widać, że choć wszystkie te filary zostały znacząco podważone, ich spuścizna polityczna i mentalna wciąż wpływa na niemiecką debatę publiczną.

Szansy nie wykorzystano w dużym stopniu dlatego, że swojej dotychczasowej polityki wschodniej nie rozliczyły w pełni dwie największe partie, które w ostatnich latach przewodziły koalicjom rządowym: chadecka CDU/CSU i socjaldemokratyczna SPD. Obie realizowały prorosyjskie założenia, na których przez lata opierała się niemiecka polityka wschodnia (*Ostpolitik*) – również one nie zostały poddane kompleksowej ocenie po tym, jak po 24 lutego 2022 roku utraciły wiarygodność. Poza deklaracjami części polityków i ekspertów, którzy przyznali się do błędnej diagnozy Rosji, nie doszło do pełnej instytucjonalnej refleksji nad wcześniejszymi założeniami polityki wobec Moskwy. Jednocześnie presja ze strony skrajnej prawicowej AfD oraz pojawiające się w niemieckiej debacie głosy na rzecz powrotu do logiki współpracy z Rosją, tak zwanego „business as usual", wzmacniają w Polsce przekonanie, że niemiecka zmiana kursu ma charakter niepełny lub odwracalny.

Budowę trwałego partnerstwa utrudniają również widoczne różnice w percepcji zagrożeń. Po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny poczucie zagrożenia ze strony Rosji wzrosło i w Polsce, i w Niemczech; na pewien czas poziom obaw w Niemczech zbliżył się do poziomu obserwowanego w Polsce. Tydzień przed inwazją Rosji na Ukrainę lęk przed zagrożeniem wyrażało w Polsce 69% respondentów, w Niemczech towarzyszył

8 Roderich Kiesewetter, *Entscheidende Wochen*, „Die Politische Meinung" 2022, Nr. 576, s. 33, https://www.kas.de/documents/258927/20387703/32_Kiesewetter.pdf (dostęp: 10.07.2026). W podobnym duchu wcześniej wyraziła się Constanze Stelzenmüller: *The war in Ukraine is going to change geopolitics profoundly*, „The Economist", 5.03.2022, https://x.com/ConStelz/status/1708561126496067676 (dostęp: 10.07.2026).

55% badanych. Miesiąc po inwazji nastroje w obu krajach niemal się zrównały: zagrożonych czuło się 79% respondentów w Polsce i 74% w Niemczech[9].

Z czasem nastawienia społeczne w obu państwach ponownie się zróżnicowały. Zadziałały geograficzny dystans od wojny oraz odmienne doświadczenia historyczne. W Niemczech poczucie bezpośredniego zagrożenia militarnego spadło: w 2024 roku towarzyszyło 60% badanych[10], obecnie jest to 38%[11]. Niemcy zdecydowanie bardziej niż o siebie boją się, że wojna dotknie któryś z krajów członkowskich NATO. Takie niepokoje wyraża 62% badanych[12]. Należy zaznaczyć, że w Niemczech debata o rozbudowie armii (Bundeswehry), zwiększonych wydatkach obronnych i ewentualnym przywróceniu obowiązkowej służby wojskowej nadal wywołuje znacznie większe kontrowersje niż analogiczny temat w Polsce. Wzmacnianie zdolności obronnych państwa Polacy w dużo większym niż Niemcy stopniu uważają za konieczność, choć coraz wyraźniej artykułują zmęczenie wojną i przede wszystkim ukraińskimi uchodźcami.

Te różnice w percepcji wpływają na poziom zaufania do Niemiec jako partnera w polityce bezpieczeństwa. Polacy z uwagą obserwują niemieckie wahania polityczne, spory wewnętrzne oraz sygnały, które sugerują możliwość przyszłego powrotu do współpracy gospodarczej z Rosją. Nawet jeśli wysyłają je przede wszystkim politycy spoza głównego nurtu lub przedstawiciele AfD, bywają interpretowane jako dowód, że niemiecka *Zeitenwende* jeszcze nie w pełni się zakorzeniła. Zarazem nie sposób nie dostrzec zmian w polityce Berlina po 2022 roku. Niemcy zwiększyły wsparcie wojskowe dla Ukrainy, rozpoczęły proces wzmacniania Bundeswehry i w większym stopniu uznały znaczenie wschodniej flanki NATO. Problem polega więc nie na braku zmiany, lecz na jej niejednoznaczności, nierównym tempie oraz ograniczonym zaufaniu do niej w Polsce.

Szansę na wzmocnienie roli Polski po 2022 roku ograniczył więc splot czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Po stronie polskiej zadziałały polaryzacja polityczna, rosnąca siła narracji antyeuropejskich, brak trwałego konsensusu wokół celów przywództwa i ostrożność wobec zacieśniania relacji z Niemcami. Pozycję względem zachodniego sąsiada i całej Europy Polska mogłaby wzmocnić dzięki swoim relacjom ze Stanami Zjednoczonymi, ale dotychczas nie potrafiła skorzystać z tego atutu.

Po stronie niemieckiej zasadnicze znaczenie mają trudności z pełną redefinicją polityki bezpieczeństwa, niejednoznaczne rozliczenie wcześniejszej polityki wobec Rosji oraz różnice społeczne w postrzeganiu zagrożeń.

---

9 Jacek Kucharczyk, Agnieszka Łada-Konefał, *Nadzieja i kryzys: opinia publiczna o wzajemnych relacjach i wspólnych wyzwaniach. Barometr Polska–Niemcy 2024*, Instytut Spraw Publicznych / Deutsches Polen-Institut, Warszawa–Darmstadt 2024, s. 53.

10 Tamże.

11 *Umfrage: Immer weniger Deutsche haben Angst vor Angriff Russlands*, Welt, 24.05.2026, https://www.welt.de/politik/deutschland/article6a124023f0f7eb608db7be90/umfrage-immer-weniger-deutsche-haben-angst-vor-angriff-russlands.html (dostęp: 12.07.2026).

12 Sebastian Blesse, Philipp Lergetporer, Clara Pache, Helen Zeidler, ***Gefahr im Verzug: Was die deutsche Bevölkerung über Russlands militärische Aggression und deutsche Sicherheitspolitik denkt, „ifo Schnelldienst"*** 2026, Nr. 1, Bd 79, s. 72, https://www.ifo.de/DocDL/sd-2026-01-blesse-etal-umfrage-verteidigungspolitik.pdf (dostęp: 12.07.2026).

Relacje polsko-niemieckie

W 2023 roku, gdy rząd Donalda Tuska obejmował władzę, stosunki polsko-niemieckie były złe. W kolejnych miesiącach nie uległy spodziewanej poprawie, zmieniła się jedynie sfera komunikacji politycznej. Przedstawiciele obecnych władz nie posługują się już antyniemiecką retoryką ani nie przedstawiają Niemiec jako podmiotu zagrażającego polskim interesom. Znów funkcjonują ważne kanały komunikacji: coroczne konsultacje międzyrządowe oraz Forum Polsko-Niemieckie; w nowej siedzibie polskiej ambasady w Berlinie odbywają się liczne spotkania. Nowe otwarcie nie przełożyło się jednak na wyraźne ożywienie współpracy dwustronnej na płaszczyźnie merytorycznej.

Na najwyższym szczeblu politycznym relacje polsko-niemieckie wciąż są w dużej mierze odarte z potrzebnej im dynamiki. Trudno wskazać inicjatywy, które można byłoby uznać za istotne osiągnięcia współpracy obu państw. Dwa ważne wyjątki należą do sfery symbolicznej: Niemcy zwróciły Polsce część dóbr kultury zrabowanych podczas II wojny światowej, a w Berlinie rozpoczęto budowę miejsca pamięci poświęconego polskim ofiarom niemieckiej okupacji. 17 czerwca 2026 roku ministrowie obrony obu państw podpisali wprawdzie umowę o współpracy obronnej, zawarte w niej ustalenia są jednak ograniczone w stosunku do znacznie szerszych zapisów umów zawartych przez Polskę z Francją (w 2025 roku) i Wielką Brytanią (w 2026 roku): w tych dokumentach państwa udzieliły sobie wzajemnie gwarancji bezpieczeństwa. W umowie z Niemcami tego punktu nie ma. Nadałby dokumentowi rangę traktatu i wymagałby podpisania przez prezydenta RP – sygnatariusze obawiali się blokady ze strony głowy państwa polskiego.

Nie po raz pierwszy strategiczne relacje polsko-niemieckie padły ofiarą polityki wewnętrznej w Polsce. Polska zachowuje daleko posuniętą ostrożność w eksponowaniu bliskiej współpracy z Niemcami, jeśli odbywa się ona na najwyższym szczeblu politycznym. Taka postawa przekłada się na ograniczoną aktywność ministrów oraz niższych szczebli administracji w inicjowaniu wspólnych przedsięwzięć. Możliwe, że problem wynika z doświadczeń Donalda Tuska. Przez lata jego polityczni przeciwnicy przedstawiali go jako polityka nadmiernie związanego z Niemcami. W kampanii prezydenckiej w 2005 roku pojawił się w debacie publicznej wątek „dziadka z Wehrmachtu", szczególnie istotny dla podważania politycznej wiarygodności Tuska. W kolejnych latach, zwłaszcza za rządów Zjednoczonej Prawicy, regularnie spadały na niego oskarżenia, że reprezentuje niemieckie interesy. Na symbol jego działań adwersarze wypromowali hasło „für Deutschland". Prawa strona sceny politycznej przywoływała częste i dobre kontakty Donalda Tuska z kanclerz Angelą Merkel, w tym wsparcie, jakiego udzieliła mu w wyborze na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej, oraz kontakty Platformy Obywatelskiej z niemiecką CDU – oba ugrupowania należą do tej samej rodziny politycznej w Europie. Nadmierne zbliżenie z Berlinem obecne kierownictwo polityczne w Polsce może więc uważać za obciążenie w krajowej rywalizacji partyjnej, zwłaszcza że polskie społeczeństwo wciąż jest mocno spolaryzowane.

Antyniemiecka retoryka polskiej prawicy stopniowo zmieniła opinię publiczną. Wzrasta odsetek Polaków, którzy mają mniej pozytywny i mniej wyidealizowany wizerunek Niemiec i Niemców. Poziom sympatii Polaków dla Niemców spadł z 56% w 2018 roku do 32% w 2025 roku[13]; w ciągu trzech lat w przybliżeniu o 10 punktów procentowych obniżyła się ocena funkcjonowania Niemiec jako państwa[14]. Co prawda obraz Niemiec i Niemców w Polsce nie jest aż tak zły, jak sugerują media społecznościowe. Treści negatywne, skrajnie antyniemieckie, wręcz szkalujące zachodniego sąsiada w sposób wykraczający poza przyjęte normy krytyki nadal plasują się na marginesie ogółu przekazu, tyle że są bardzo dobrze słyszalne i celowo podkreślane, dlatego dominują w odbiorze.

Z wieloletnich badań wzajemnego postrzegania się Polaków i Niemców prowadzonych w ramach serii „Barometr Polska–Niemcy" wynika, że w polskim społeczeństwie kształtuje się bardziej złożony, a zarazem bardziej realistyczny obraz Niemiec. Oceny coraz częściej mają charakter neutralny i uodparniają się na silną polaryzację. Dużo do ich charakteru wniósł dynamiczny rozwój Polski w ostatnich dekadach. Asymetria gospodarcza i społeczna w relacjach polsko-niemieckich wyraźnie się zmniejszyła, dla wielu Polaków Niemcy nie są już niedoścignionym wzorem dobrobytu, stabilności i nowoczesności. Bezpośrednie kontakty społeczne, zawodowe i edukacyjne sprawiają, że Polacy coraz wyraźniej dostrzegają również problemy, z którymi mierzą się niemieckie państwo i społeczeństwo. Równolegle rosnące poczucie własnych osiągnięć oraz przekonanie o zmniejszającym się dystansie rozwojowym powodują, że Polacy częściej oceniają Niemcy z pozycji partnera niż ucznia czy naśladowcy. Krytyczne opinie na temat Niemiec zyskują większą akceptację w społeczeństwie i nie muszą być odbiciem wyłącznie uprzedzeń lub politycznej mobilizacji. Mogą być też efektem bardziej zrównoważonej oceny zachodzących procesów i problemów.

W ostatnich latach Polacy coraz bardziej krytycznie oceniają niemiecką politykę europejską i zagraniczną. Wynika to przede wszystkim z przekonania o błędach niemieckiej *Ostpolitik*, w szczególności w obszarze polityki energetycznej, a także z kontrowersji związanych z niemiecką polityką migracyjną. Tego rodzaju oceny nie są już ograniczone do konkretnych środowisk politycznych, w różnym stopniu pojawiają się wśród wyborców niemal wszystkich głównych partii.

Zwolennicy koalicji rządowej pod przewodnictwem Koalicji Obywatelskiej opowiadają się za dobrymi, konstruktywnymi i aktywnymi relacjami z zachodnim sąsiadem. Wobec tych deklaracji tym wyraźniej wybrzmiewa rozdźwięk pomiędzy społecznymi oczekiwaniami a ograniczoną aktywnością polskiego rządu w tym obszarze. Rzecz dzieje się w szczególnym momencie geopolitycznym, gdy ścisła współpraca Warszawy i Berlina jest bardziej potrzebna niż kiedykolwiek wcześniej, a uwarunkowania polityczne po obu stronach sprzyjają jej rozwojowi.

---

13 Jacek Kucharczyk, Agnieszka Łada-Konefał, *Wspólne wyzwania, odmienne spojrzenia. Barometr Polska–Niemcy 2025*, Instytut Spraw Publicznych / Deutsches Polen-Institut, Warszawa–Darmstadt 2025, s. 20.

14 Jacek Kucharczyk, Agnieszka Łada-Konefał, *Nadzieja i kryzys: opinia publiczna o wzajemnych relacjach i wspólnych wyzwaniach. Barometr Polska–Niemcy 2024*, Instytut Spraw Publicznych / Deutsches Polen-Institut, Warszawa–Darmstadt 2024, s. 22.

Obecny kanclerz Niemiec, Friedrich Merz, należy do polityków, którzy na wiele spraw fundamentalnych ma poglądy bliskie poglądom polskich elit politycznych. Obie strony zgadzają się zwłaszcza co do polityki wobec Rosji, wzmocnienia zdolności obronnych Europy, podejścia do migracji oraz częściowo polityki energetycznej. Zarówno przed objęciem urzędu kanclerza, jak i w pierwszych miesiącach sprawowania tej funkcji Merz wielokrotnie podkreślał znaczenie współpracy polsko-niemieckiej oraz wskazywał na potencjał obu państw w procesie współkształtowania europejskiej polityki. Dotychczas jednak ten potencjał nie został w pełni wykorzystany.

Także w niemieckich elitach dokonała się zmiana w postrzeganiu Polski. Obecnie uważają Polskę za kraj szybko się rozwijający, z którym warto współpracować oraz z którego w niektórych dziedzinach, chociażby cyfryzacji, warto brać przykład. Wiele artykułów prasowych w pozytywnym świetle ukazuje Polskę. Również postawa Polaków tuż po rozpoczęciu pełnoskalowego ataku Rosji na Ukrainę – otwartość na ukraińskich uchodźców – zaimponowała wielu Niemcom.

Z powyższych względów Polacy coraz wyraźniej pokazują, że nie chcą być przez Niemców pouczani, zwłaszcza w polityce bezpieczeństwa. Wyjście z relacji „nauczyciel–uczeń"[15], kształtowanej przez wiele lat, obu stronom przysparza jednak licznych problemów. Dawny „nauczyciel", czyli Niemcy, musi przywyknąć do sytuacji, w której „uczeń", czyli Polska, ma własne zdanie, a niekiedy trafniej od mentora diagnozuje określone wyzwania. Polska zaś, skoro domaga się pełnego partnerstwa, musi zrezygnować z logiki definiowania własnego statusu przede wszystkim w opozycji do silniejszego sąsiada.

W pierwszej kolejności oba państwa powinny więc ustalić swoje oczekiwania wobec sąsiada. Jeśli celem jest relacja oparta na rzeczywistej równości, obie strony będą musiały przestawić się na inne myślenie. Zarówno osobno, jak i wspólnie przyjdzie im odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób, wykorzystując szansę stworzoną przez obie *Zeitenwenden*, wzmocnić wzajemną współpracę i trwale poniechać układu „nauczyciel–uczeń" zarówno w wymiarze retorycznym, jak i decyzyjnym.

Na odpowiedzi zaważy sytuacja wewnętrzna obu państw. W Polsce część elity politycznej nadal posługuje się skrajnie asymetrycznym obrazem relacji polsko-niemieckich: przedstawia Niemcy jako hegemona, a Polskę jako kondominium, wasala lub jedynie zaplecze montażowe niemieckiej gospodarki. W Niemczech rządowi Friedricha Merza brak silnego poparcia społecznego ogranicza polityczne możliwości prowadzenia ambitnej polityki zagranicznej i przesuwa ją na dalszy plan.

Osobnym tematem, choć ważnym w kontekście dokonujących się zmian, pozostają relacje obu państw z Ukrainą. Suwerenność tego państwa jest trzonem polskiej polityki wschodniej, lecz negatywnie wpłynęły na nią napięcia polityczne i społeczne, które odnotowujemy od kampanii wyborczej w 2023 roku. Niemiecka polityka wschodnia kwestię ukraińską do 2022 roku traktowała drugorzędnie, priorytet

15 Więcej na temat metafory „nauczyciel–uczeń" w relacjach polsko-niemieckich zob.: Justyna Arendarska, Agnieszka Łada-Konefał, Bastian Sendhardt, *Sąsiedztwo w ramach. Polacy i Niemcy o sobie nawzajem w przekazie prasowym*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2022, s. 256–267.

nadawała relacjom z Rosją. Dlatego dla Niemiec *Zeitenwende* oznacza oficjalną zmianę w polityce wschodniej.

W Polsce napięcia polityczne i społeczne, które odnotowujemy od kampanii wyborczej w 2023 roku, negatywnie wpłynęły na politykę wschodnią. Zmiana ta nie zasługuje na miano epokowej, ale widać, że państwo polskie odchodzi od dotychczasowego wsparcia dla Ukrainy i ukraińskich uchodźców. Proces ten przyspiesza zmiana nastrojów społecznych, narastające zmęczenie wojną oraz długotrwałą obecnością uchodźców z Ukrainy. Relacje polsko-ukraińskie dodatkowo obciąża nierozwiązany spór wokół pamięci historycznej. Regularnie powraca on w debacie publicznej i utrudnia budowę trwałego zaufania między oboma narodami oraz między ich elitami politycznymi.

W czerwcu 2026 roku spór ten ponownie przeniósł się na poziom relacji między państwami. Bezpośredni impuls wyszedł od prezydenta Ukrainy: Wołodymyr Zełenski nadał jednostce Sił Zbrojnych Ukrainy imię Bohaterów Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). W latach 1942–1950 ta formacja zbrojna walczyła o niepodległość Ukrainy, ale dokonywała również zbrodni na ludności cywilnej, w tym masowych mordów na Polakach.

W odpowiedzi prezydent RP Karol Nawrocki odebrał Zełenskiemu Order Orła Białego – najwyższe odznaczenie Rzeczypospolitej Polskiej. Spirala zaczęła się nakręcać: prezydent Ukrainy zrezygnował z udziału w organizowanej przez Polskę konferencji Ukraine Recovery, a order odesłał. Wydarzenia te pokazały, że nierozwiązane kwestie historyczne wykraczają poza sferę polityki pamięci, bezpośrednio wpływają na bieżące relacje dyplomatyczne i osłabiają zdolność obu państw do współpracy w obszarach o strategicznym znaczeniu.

Nowa architektura bezpieczeństwa

Obie *Zeitenwenden* rozszerzyły zakres dyskusji o przyszłości europejskiego bezpieczeństwa – przestała dotyczyć wyłącznie zdolności militarnych i poziomu wydatków obronnych. Wzrasta waga pytania o polityczne przywództwo, zdolności do budowania trwałych koalicji oraz gotowości państw do wspólnego definiowania strategicznych interesów Europy. Relacje polsko-niemieckie wysuwają się na pierwszy plan w kształtowaniu nowej architektury bezpieczeństwa na kontynencie.

Choć w ostatnich dekadach Polska i Niemcy osiągnęły bardzo wiele w rozwoju wzajemnych relacji, nadal ciążą im utrwalone schematy postrzegania partnera. Doświadczenia z przeszłości, odmienne kultury strategiczne oraz różnice w ocenie zagrożeń po części determinują sposób prowadzenia dialogu politycznego oraz gotowość do wspólnego wyznaczania kierunku europejskiej polityki bezpieczeństwa. Oba państwa właśnie redefiniują własną rolę: Polska próbuje wykorzystać wzrost swojego znaczenia po 2022 roku, Niemcy poszukują nowego modelu przywództwa po załamaniu się dotychczasowej polityki wobec Rosji i wobec zmieniającej się roli Stanów Zjednoczonych.

Szczególnego znaczenia nabiera sposób postrzegania roli Unii Europejskiej w przyszłym systemie bezpieczeństwa międzynarodowego. Analiza debaty politycznej w państwach europejskich pozwala zdefiniować trzy dominujące sposoby myślenia. Pierwszy uznaje Unię Europejską za podstawowy filar bezpieczeństwa i stabilności kontynentu. Drugi widzi w niej ważnego, lecz niewystarczającego aktora, jego działania trzeba uzupełniać polityką państw narodowych oraz współpracą transatlantycką. Trzeci akcentuje narastającą niepewność co do przyszłości projektu europejskiego; wskazuje, że osłabienie jego spójności grozi ograniczeniem zdolności UE do skutecznego działania. Przyszły kształt współpracy polsko-niemieckiej oraz europejskiej architektury bezpieczeństwa w dużym stopniu będzie zależał od poparcia dla tych postaw w każdym z państw. Do oceny roli Unii Europejskiej dojdzie bardziej fundamentalne pytanie – o sposób organizacji bezpieczeństwa kontynentu: zakres odpowiedzialności państw narodowych, przyszłość relacji transatlantyckich oraz miejsce Europy Środkowej w procesie podejmowania strategicznych decyzji.

Szczególnej wagi nabierają więc teraz następujące pytania badawcze:

1. W jakich obszarach Polska i Niemcy rzeczywiście mają wspólne interesy strategiczne i w czym tkwi największy potencjał pogłębiania współpracy?
2. Czy Niemcy uważają Polskę za trwałego partnera we współkształtowaniu europejskiej polityki bezpieczeństwa, czy raczej za ważnego, lecz sytuacyjnego sojusznika w czasie wojny?
3. Czy Polska jest gotowa uznać Niemcy za strategicznego partnera w budowie nowego systemu bezpieczeństwa Europy, pomimo utrzymujących się różnic historycznych i politycznych?
4. W jaki sposób relacje polsko-niemieckie będą oddziaływać na funkcjonowanie szerszych formatów współpracy: Trójkąta Weimarskiego, współpracy państw nordyckich i bałtyckich, relacji transatlantyckich?

Odpowiedzi na te pytania są konieczne, by ocenić, czy zmiany zapoczątkowane po 2022 roku doprowadzą europejską politykę bezpieczeństwa do trwałego punktu zwrotnego, czy pozostaną przejściową reakcją na obecny kryzys.

Obie *Zeitenwenden* stworzyły wyjątkową szansę na zredefiniowanie ról Polski i Niemiec w Europie; dotychczas żadnemu z tych państw nie udało się w pełni z niej skorzystać. Dla nowej architektury bezpieczeństwa potencjał gospodarczy i militarny obu państw będzie ważny, lecz o jej ostatecznym kształcie zdecydują przede wszystkim ich zdolności do wypracowania oraz wdrożenia strategicznej wizji bezpieczeństwa Europy. Prawdziwych konsekwencji obu *Zeitenwenden* jeszcze nie znamy, oba państwa i ich społeczeństwa wciąż mogą wykazać się sprawczością.

dr Agnieszka Łada-Konefał – w-ce dyrektorka DPI w Darmstadt, do 2019 roku dyrektorka Programu Europejskiego Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie. Autorka cyklu badań Barometr Polska-Niemcy. Studiowała nauki polityczne w Warszawie i Berlinie. Członkini: Rady Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, Grupy Kopernika, oraz Rady Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

dr Iwona Reichardt – doktorka nauk politycznych, zastępczyni red. nacz. „New Eastern Europe" (od 2014 r.), członkini zarządu Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu (od 2019 r.), wykładowczyni Uniwersytetu Jagiellońskiego (kurs Ukraine, Belarus, Moldova since the collapse of the Soviet Union).

Tekst powstał w ramach projektu *„Zeitenwende" w relacjach polsko-niemieckich? Nowa rola Polski w Europie po 24 lutego 2022 r.*, realizowanego przez Niemiecki Instytut Spraw Polskich w Darmstadt (DPI), Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka Jeziorańskiego w Wojnowicach (KEW) oraz Technische Universität Chemnitz (TU Chemnitz) i wspieranego przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki (PNFN).

Tezy projektu brzmią: Na skutek 'Zeitenwende' (tj. pełnoskalowego rosyjskiego ataku na Ukrainę w 2022 r.) rola Polski w Europie ulega zmianie. Wynika ona zarówno ze procesów wewnętrznych w Polsce, które miały miejsce również przed 2022 r., jak i sytuacji zewnętrznej, w tym w Niemczech. Porażka niemieckiej polityki wschodniej stała się oczywista też poza Niemcami. Rola Niemiec jako europejskiego lidera ewaluuje. Zmiany te mają wpływ na wzajemne relacje polsko-niemieckie. Nowa rola Polski w odniesieniu do sytuacji w Niemczech i w relacjach bilateralnych analizowana jest na przykładzie obszaru bezpieczeństwa w kontekście polityki wschodniej.

Zespół badawczy: dr Agnieszka Łada-Konefał (DPI), dr Iwona Reichardt (KEW), prof. dr Stefan Garsztecki (TU Chemnitz), dr Jakub Bornio (KEW), Małgorzata Kopka-Piątek (KEW), Bastian Sendhardt (DPI), Laurynas Vaičiūnas (KEW), Małgorzata Długosz (DPI)

Opracowanie językowe: Imię Nazwisko

Data publikacji: maj 2026

Layout, skład Andrzej Choczewski, www.buchsatz-krakow.eu